

Anna Porębska*

DIAMENTY SĄ WIECZNE

DIAMONDS ARE FOREVER

Architekt, jak każdy artysta, śni o doczesnym uznaniu i nieśmiertelnej sławie. Sława trwa, póki trwa budynek, budynek trwa tak długo, jak jest do czegoś potrzebny; potem może najwyżej stać się malowniczą ruiną. Na przykładzie kompleksu NEO Bankside projektu Rogers Stirk Harbour & Partners realizowanego w Londynie artykuł porusza kwestię doczesności i nieśmiertelności architektury mieszkaniowej w luksusowym wydaniu.

Słowa kluczowe: projektowanie trwałe, time-based architecture, architektura mieszkaniowa, architektura Londynu, Richard Rogers

Architects, same as artists, dream of both earthly recognition and eternal fame. Yet fame lasts as long as the building and the building – as long as needed, after it can become a ruin at most. On the example of Neo Bankside complex by Rogers Stirk Harbour & Partners in London, the paper faces the question of temporality and immortality of luxurious housing.

Keywords: sustainable design, time-based architecture, housing, architecture of London, Richard Rogers

Są dwie drogi do „nieśmiertelności” architekta – droga ekskluzywnych realizacji i droga utopii. Podążając tą pierwszą, architekt ograniczany jest głównie przez kaprys klienta i własne twórcze możliwości, idąc tą drugą musi stawić czoło sytuacji politycznej, ekonomicznej, socjalnej, etc. czyli ogólnie pojmowanej rzeczywistości i „zwykłej materii zespołów miejskich”. Niekiedy te dwie drogi się krzyżują – architektoniczny obiekt pożądania próbuje przekazać jakąś ideę, idea chce przywleć bardziej wyjściowe szaty.

Są też dwie drogi do „nieśmiertelności” architektury – droga piramid i droga *fatto urbano*. Piramidy trwają w relatywnie niezmienionej formie i funkcji, pozwa-

lając, by czas i rzeczywistość je opływały. *Fatti urbani* zachowują swą formę dzięki dostosowywaniu się do coraz to nowych funkcji stając się osią rzeczywistości.

Każda z tych dróg rozwija się wzdłuż osi czasu. Jednak architektura, będąc materialnym i konceptualnym pomostem rzucającym z teraźniejszości w bliżej nieokreśloną przyszłość, to równocześnie dość powolne i odporne medium o opóźnionej reakcji. Zdarza się, że forma, funkcja, właściciel lub rzeczywistość, dla której przygotowywany był projekt zmienia się jeszcze na etapie realizacji.

Gdy w 2006 roku ustalano warunki zabudowy dla nowej luksusowej inwestycji w samym sercu prawo-

* Porębska Anna, mgr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, doktorantka.

brzeżnego Londynu, stolica Wielkiej Brytanii strącała właśnie Nowy Jork z tronu świata finansów, a pokazowy proces Saddama Husajna miał wreszcie ustabilizować cenę ropy naftowej. W 2007, kiedy ruszała budowa zaprojektowanego przez Rogerst Stirk Harbour & Partners kompleksu NEO Bankside, światowa gospodarka z optymizmem patrzyła w przyszłość. Mydlana bańka prysła rok później przekłuta bankructwem Lehmann Brothers. Zaczął się światowy kryzys, a mimo to szklane wieże pięły się w górę.

Kod pocztowy

Okolice Bankside to jedna z najstarszych części leżącej na południowym brzegu Tamizy dzielnicy Southwark stanowiącej w XVI i XVII wieku centrum rozrywki, a dziś jeden z najintensywniej rozwijających się obszarów Londynu. W tym mieście, zgodnie z hasłem: podaj mi swój kod pocztowy, a powiem ci kim jesteś, o statusie społecznym decyduje lokalizacja. Kompleks NEO Bankside zajmuje parcelę na wprost głównego wejścia do Tate Modern, dwa kroki przez Millenium Bridge od City i cztery przystanki metrem bez przesiadki na Canary Warf. Równocześnie w okolicy jest The Globe i National Theatre, trochę nowoczesnej architektury a do tego kilka tradycyjnych pubów i starych kamienic. W jednej z nich podczas budowy katedry św. Pawła, której kopuła wznosi się dosłownie po drugiej stronie rzeki, mieszkał Christopher Wren [1]. Z góry było wiadomo, że ceny, jakość i budynki nowego kompleksu mieszkaniowego będą wysokie.

Little boxes all the same

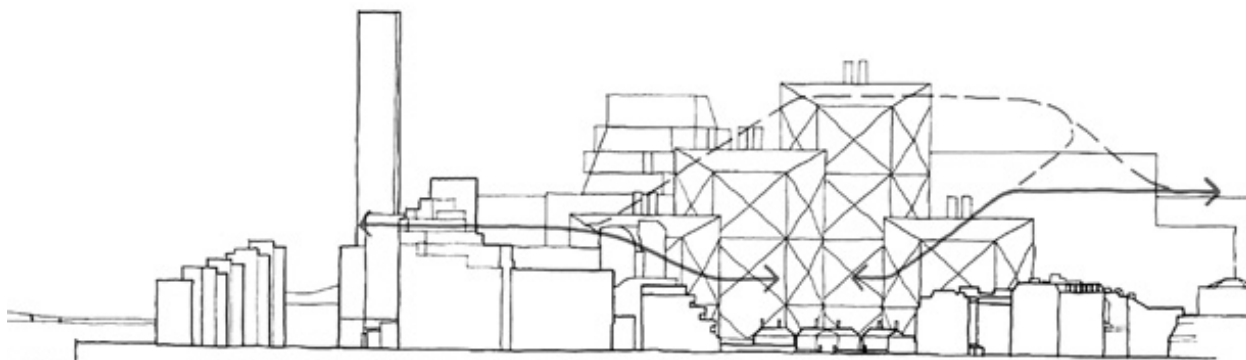
Każda z pięciu szklanych wież na planie wydłużonego sześciokąta ma inną wysokość – od 6 do 24 kondygnacji. Takie rozwiązanie, zgodnie z założeniem autorskim, ma wpisywać nowy zespół w otaczającą go, mocno zróżnicowaną zabudowę [2]. Pomimo dość regularnego rozmieszczenia

budynków na działce całość sprawia bardzo dynamiczne wrażenie – wszędzie dookoła zdają się wyrastać szklane ściany. To wrażenie potęgują stalowe stężenia ramy. Podniesiona do rangi *decorum* konstrukcja jest tu naga, granica między wnętrzem a zewnątrz zatarta. Dzięki temu na wyposażeniu mieszkań znalazł się imponujący widok, ale ma to swoją cenę liczoną nie tylko w funtach – widząc jesteśmy widziani.

W ogrodzie stoją naprzeciw siebie dwa pawilony – jeden całkowicie zamknięty, drugi całkowicie otwarty. Pierwszy, zamknięty, jest domem nocnym, drugi, otwarty – domem dziennym. Ileż przedstawię dnia i nocy, światła i ciemności, ruchu i bezruchu, czynu i marzenia, słońca i gwiazd stworzyła ludzkość na przestrzeni czasu! Można powiedzieć, że te dwa budynki są symbolami, architektonicznymi symbolami dualizmu natury i ludzkiego istnienia. Człowiek, jak każde stworzenie, buduje sobie na noc norę albo gniazdo, swoją ciemnicę w ciemnościach świata, swe schronienie w obliczu odwiecznej tajemnicy „bojaźni nocnej” – nie: prostego przeżycia, lecz strachu w znaczeniu sakralnym – swe miejsce na czas tych interwałów życia, kiedy jesteśmy nadzy, bezbronni, nieruchomi, dalecy. A potem „życie powraca” [3].

Tak Philip Johnson pisał o swoim *Glass House* z 1950 roku. Zrealizowane w tym samym okresie (1948–52) wieże mieszkalne przy Lake Shore Drive w Chicago projektu Ludwiga Miesa van der Rohe nie oferowały już zamkniętej, bezpiecznej przestrzeni. Prywatność i ochronę przed nadmiernym nasłonecznieniem zapewniały białe żaluzje. Podobny rygor wprowadził Richard Rogers do projektu swoich szklanych wież. Aby uniknąć swojskiego patchworku zasłon, rolet, markiz i brise soleil, w jaki zamieniają się niekiedy fasady budynków mieszkalnych, wprowadzono systemy białych, czarnych i drewnianych paneli. *Little boxes all the same.*

Szkic koncepcyjny przedstawiający ideę wpisania zespołu w kontekst, w tym przypadku od strony Southwark Street © Rogers Stirk Harbour & Partners / Concept drawing presenting the idea of the complex relationship to its context, here fronting Southwark Street © Rogers Stirk Harbour & Partners
NEO Bankside w trakcie realizacji, czerwiec 2011 © Anna Porębska. / NEO Bankside during realization, June 2011 © Anna Porębska



Trwałość i przemijanie

Architekci dzielą z artystami pragnienie doczesnego uznania i nieśmiertelnej sławy. Rogers, który miejsce w historii architektury ma już zapewnione, w przeciwieństwie do swego starszego kuzyna Ernesto Nathana Rogersa, nie poszedł drogą idei. NEO Bankside to niemodyfikowalny klaster złożony z podobnych komórek, tworzących w masie architektoniczny obiekt pożądana dostępny wąskiemu gronu szczęśliwców. Projekt stworzenia w Southwark zróżnicowanej społeczności spełził na niczym. NEO Bankside uzyskało w trakcie realizacji zgodę na odstępstwo od zapisanego w planie obowiązku zapewnienia określonej liczny mieszkań do nabycia w subsydiowanym przez rząd systemie *shared ownership* [4]. Wyliczono, że najtańsze mieszkanie „za rozsądną cenę” kosztowałoby około 440 tys. funtów w wersji z jedną sypialnią i ok. 740 tys. funtów w wersji z dwoma sypialniami. Aby pozwolić sobie na minimalną wpłatę na takiego „TBS’a” trzeba by zarabiać prawie 100 tys. funtów rocznie. Ostatecznym argumentem było przedstawienie urzędnikom przewidywanych opłat lokalowych (*service charges*) wynoszących rocznie ok. 4 tys. funtów za mieszkanie dwupokojowe i prawie 6 tys. za mieszkanie trypokojowe [5]. Wyjątkowość, której nie osiągnięto w skali architektonicznej – w kompleksie przewidzianych jest ponad 200 bliźniaczo podobnych mieszkań w cenie od 1 do 5 mln funtów – uzyskano w skali urbanistycznej.

Elewacje NEO Bankside – ostatnie o takim procencie przeszklenia dopuszczone do realizacji przed wprowadzeniem nowych przepisów – nie mają w sobie elastyczności fasad Placu Vendome autorstwa

Hardouin-Mansarta (rozpoczętego w 1698 r.), za którymi można było schować prawie wszystko. Co za ironia, że nasze czasy pretendujące do miana dynamicznych, pełnych zmian i indywidualizmu, stworzyły architekturę bardziej toporną i gorzej radzącą sobie z wymiarem czasu niż jakikolwiek inny okres w historii. Wciąż ponosimy konsekwencje tradycji funkcjonalistycznej. Dumnie odrzuciliśmy modernistyczny dogmat „formy wynikającej z funkcji”, ale wciąż oczekujemy, że każdy nasz projekt będzie spełniał jakiś „program” zebrany w listę szczegółowych funkcji do uwzględnienia. Architektura wynikająca z czasu musi zakładać, że ogólnie rzecz biorąc funkcji poza najbardziej ogólnym zakresem nie da się przewidzieć [6]. Stąd rozwiązania rodem z centrów handlowych i biurowych, gdzie otwartą przestrzeń dzieli się stosownie do potrzeb, pojawiły się w projektach architektury mieszkaniowej [7], a Kees Christiaanse zaproponował wręcz hasło *fuck the programme* [8]. Rzeczywistość, zwłaszcza ta w mikroskali dnia codziennego, potrafi zrewidować każdy projekt architektoniczny.

Refleksję nad architekturą w obliczu przemijającego dnia dzisiejszego można odnaleźć w słowach Petera Zumthora: *Architektura ma swój własny obszar istnienia. Pozostaje w wyjątkowo cielesnym związku z życiem. W moim wyobrażeniu nie jest ona zasadniczo ani przesłaniem, ani znakiem, lecz oprawą i tłem dla przemijającego życia, wrażliwym naczyniem dla rytmu kroków po podłodze, dla skupienia przy pracy, dla ciszy snu* [9]. Trwałość architektury byłaby zatem wiatrem czasu wiejącym wśród Pascalowskich traw. Wieczne są tylko diamenty i piramidy.

Ale czy widok z okna nie może być nieśmiertelny?

PRZYPISY

[1] 49 Cardinal Cap's Alley, Christopher Winn, *I Never Knew That About London*, Ebury Press, London 2007, s. 233.

[2] Opis autorski (http://www.rsh-p.com/work/buildings/neo_bankside/concept, data pobrania: 07.09.2011).

[3] Por. m.in. DOMUS No. 273, 09/1952, tłum. Anna Połębska.

[4] *Shared ownership* to funkcjonujący w Wielkiej Brytanii system budownictwa społecznego, w którym nabywa się część udziałów w nieruchomości (najczęściej lokalu) podczas gdy pozostała część pozostaje własnością *housing association* czyli towarzystwa mieszkaniowego, któremu płaci się subydiowany przez państwo czynsz mając równocześnie możliwość wykupowania dalszych udziałów w nieruchomości.

[5] London community website (<http://www.london-se1.co.uk/news/view/5356>, data pobrania: 07.09.2011).

[6] Por. m.in. Pestellini, Pagliaro, Fricout (TU Delft), Waterstad Noord, 2002, [w:] Bernard Leupen, René Heijne, Jasper van Zwol (red.), *Time-based architecture*, 010 Publishers, Rotterdam 2005, s. 27.

[7] *Ibidem*, s. 36 i nast.

[8] Kees Christiaanse, *Archis* (2000), cytata za *Time-based architecture*, *op.cit.* s. 113.

[9] Peter Zumthor, *Myślenie architekturą*, tłum. Artur Kożuch, Karakter, Kraków 2010, s. 12.

BIBLIOGRAFIA

Pascal, Blaise, *Myśli*, tłum. Tadeusz Boy Żeleński, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989.

Leupen, Bernard, Heijne, René, van Zwol, Jasper (red.), *Time-based architecture*, 010 Publishers, Rotterdam 2005.

Rogers, Ernesto Nathan, *Gli elementi del fenomeno architettonico*, Christian Marinotti Edizioni, 2006.

Rossi, Aldo, *L'architettura della città* (1966), Città Studi Edizioni, Torino 2004.

Winn, Christopher, *I Never Knew That About London*, Ebury Press, London 2007.

Zumthor, Peter, *Myślenie architekturą*, tłum. Artur Kożuch, Karakter, Kraków 2010.

DOMUS No. 273, 09/1952.